

## **Kościół ewangelicko-augsburski pod wezwaniem Św. Trójcy w Lublinie**

W centrum Lublina nieopodal znanego prawie wszystkim jego mieszkańcom murku z kwiatami stoi zaniedbany budynek kościoła ewangelicko-augsburskiego. Obok na przykościelnym cmentarzu z dnia na dzień niszczeje kilkanaście nagrobków. Zarówno kościół, jak i cmentarz zaliczane są do obiektów zabytkowych.

### **Na mocy konsensusu**

Pierwsze wpływy reformacji na Lubelszczyźnie stały się widoczne stosunkowo wcześniej „(...) echa nowinek odbijały się w mieście, liczniejsze jeszcze dolatywały z okolic miasta, spośród ziemian, już w wieku XV. Zaledwie jednak upłynęła pierwsza część wieku następnego, w daleko groźniejszej postaci zawitały inne nowinki religijne, a w drugiej połowie tego wieku zwolennicy Lutra, Zwingliusza, Kalwina, Sycona, mieli swoich ministrów, zbory i odbywali częste synody i zjazdy pod opieką możnowładców w Lublinie” – pisał ksiądz Jan Ambroży Wadowski (*Kościół lubelskie*, Kraków 1907, s. 31).

Początkowo ewangelicka społeczność Lublina nie miała swojego kościoła. Wspólne modlitwy odbywano w kościołach w Piaskach (do 1939 roku Piaski Luterskie) i Mościkach (ówczesny Nejdorf). Księża istniejącego tam od 1564 roku zboru ewangelickiego nosili tytuł pastorów lubelskich, ale plebanów nejdorfskich. Dopiero na mocy konsensusu wydanego przez Stanisława Augusta Poniatowskiego 25 sierpnia 1784 roku utworzona została samodzielna parafia ewangelicka w Lublinie, a lubelscy luteranie uzyskali zgodę na budowę kościoła, szkoły i szpitala.

Pierwszym pastorem parafii (od 1784 do 1795 roku) był ksiądz Tobiasz Bauch, który przeprowadził się na stałe do Lublina z Nejdorfu. Pod jego kierownictwem w latach 1784-1788 powstał według projektu architekta F. Augusta Zylcherta kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy.

Teren pod kościół wraz z budynkiem przeznaczonym na plebanię został nabyty jeszcze przed rokiem 1784 od Adama Łaskarzewskiego. O wyborze miejsca decydowała nie tylko przychylność pierwotnego właściciela posesji. Dekret królewski zakładał bowiem, że kościół nie może znaleźć

się w obrębie murów miejskich, a dopiero 500 metrów poza nimi. Dodatkowym warunkiem było zachowanie odległości 800 metrów od najbliższego kościoła katolickiego.

Jeszcze przed II wojną światową okolica miała charakter zdecydowanie podmiejski. Tam, gdzie obecnie stoi nowy gmach Sądu Wojewódzkiego, wówczas były sady. Z takim właśnie krajobrazem doskonale harmonizowała plebania. Był to tradycyjny staropolski dworek szlachecki: niewielki, parterowy budynek, kryty dachówką, z gankiem o drewnianych kolumnach. Ciekawe, że grubość ścian w jednej połowie domu wynosi 0,5 metra, podczas gdy w drugiej jeden metr. Pod tą „grubszą” częścią mieszczą się lochy prowadzące aż do piwnicy znajdującej się dzisiaj pod budynkiem sądu.

## **W świątyni**

Głównym fundatorem kościoła był Jan Piastowski. budowa trwała zaledwie cztery lata. już w 1794 roku w kościele ewangelicko-augsburskim w Lublinie odprawiane były nabożeństwa.

Klasyczna budowla – jednonawowa, skromna w swej formie, urozmaicona jedynie – prawdopodobnie dobudowaną w późniejszych latach – frontową wieżą, sprawia z zewnątrz wrażenie surowej i posępnej. Tymczasem wewnątrz zaskakuje wręcz nietypową dla luterańskich zborów estetyką. Szczególny, kameralny klimat zawdzięcza kościół Świątej Trójcy przede wszystkim głównym elementom wystroju przeniesionym tu z kościoła w Piaskach.

Warunkiem wybudowania świątyni ewangelickiej w Lublinie było odstąpienie jej innemu jej innemu wyznaniu, bądź opuszczenie kościoła w Piaskach Luterańskich. Historia pokazuje, że wybrano drugą ewentualność. Piasecki zbor po przeniesieniu nabożeństw do Lublina pozostał bez opieki. Obecnie zostały po nim jedynie ruiny.

Zachowała się natomiast zainstalowana w Lublinie rokokowa ambona z figurą (prawdopodobnie) świętego Tomasza trzymającego w ręce zwój papieru i pióro, również rokokowa chrzcielnica i charakterystyczne zamykane ławki. Przede wszystkim jednak o specyfice wnętrza decyduje pochodzący właśnie z Piask ołtarz główny wraz z obrazem.

Murowany, klasyczny ołtarz, wzniesiony staraniem Salomona Hermsona na potrzeby zboru piaseckiego w stosunkowo niewielkim wnętrzu kościoła w Lublinie wydaje się ogromny. Nie powoduje to jednak zakłócenia proporcji, ale – paradoksalnie – przyczynia się do wytworzenia owej atmosfery kameralności. Ołtarz dzięki swoim rozmiarom optycznie „przybliża się” do obserwatora – tym samym wierni uczestniczący w nabożeństwie muszą czuć się „bliżej” dokonującego się w scenerii ołtarza misterium.

W ołtarzu znajduje się barokowy, pochodzący z 1628 roku, dwukondygnacyjny obraz nieznanego autora. Główna, górna część malowidła przedstawia Ukrzyżowanie, dolna – mniejsza – Ostatnią Wieczerzę. Na granicy obydwu partii widnieje napis w języku łacińskim:

*„Obraz ten jasno wystawia przed oczy*

*Łzy Chrystusa, rany, krzyż, co krwią brocz.*

*Twardsza od głazu pierś, której ten widok*

*Zbawienia pożądanego do głębi nie wzruszy”.*

Obecność malarstwa na ołtarzu w zborze protestanckim stanowi wyjątek na szeroką skalę. W kościołach wyznania ewangelickiego nie ma miejsca dla obrazów. Nawet krzyże mają kształt symboliczny – pozbawione są wizerunku Chrystusa. Takie traktowanie malarstwa i rzeźby ma swoje uwarunkowanie teologiczne. Kościół luterański uznaje bowiem obrazy bądź figury jedynie jako ilustrację Pisma Świętego – nigdy jako przedmiot kultu. Marcin Luter głosił, że każdy obraz czy figura w kościele są o tyle dobre, o ile pomagają w zrozumieniu Pisma Świętego. Dlatego w kościele Świętej Trójcy w Lublinie miało miejsce odstępstwo od reguły. Ukrzyżowanie oraz Ostatnia Wieczerza uznane zostały za typowy przykład ilustracji biblijnej.

Znamienne jest jednak, że w budynku znajduje się jeszcze jeden malarski wizerunek. Po prawej stronie wisi oprawiony w bogato zdobioną, połączaną ramę (pochodzącą z tego samego czasu) portret króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Obraz – wykonany przez parafian – umieszczony został we wnętrzu kościoła w dowód wdzięczności dla króla, który zdecydował o utworzeniu parafii, i na znak upamiętnienia historycznego dekretu.

### **Pamiętki dobrodziejów**

Na ścianach po obu stronach świątyni znajdują się wymurowane epitafia zmarłych pastorów i zasłużonych dla Kościoła i społeczeństwa lublinian. Po lewej stronie przy wejściu oglądać można tablicę pamiątkową księdza Augusta Diesla, superintendenta Kościoła ewangelicko-reformowanego w Lublinie. Świadczy to o tym, że od początku kościół służył również ewangelikom reformowanym.<sup>1</sup>

Po prawej stronie koło ołtarza można zobaczyć niewielki nagrobek z napisem brzmiącym: Paul Alexander Magnus von der Hoven, 1836-1844. Natomiast w kruchcie i na podeście chóru znajduje

<sup>1</sup> Kościoły ewangelicko-augsburski (luterański), ewangelicko-reformowany (kalwiński) i ewangelicko-metodystyczny (zreformowany anglikański) posiadają wspólnotę ołtarza i ambony; oznacza to, iż duchowni każdego z tych trzech kościołów mogą wyznaczać kazania, prowadzić nabożeństwa i udzielać sakramentów w każdym z nich.

się zbiór epitafiów blaszanych, największa w Polsce i jedna z największych kolekcji tego typu w Europie. zgodnie ze staropolskim obyczajem zamożni parafianie przygotowywali na dzień swojej śmierci blachy trumienne ze swoimi nazwiskami – w dwóch egzemplarzach, z których jeden wraz z trumną składany był w grobie, a drugi przechowywano w parafialnej zakrystii na pamiątkę. Swój ślad pozostawiły tu między innymi rodziny Kraussów, Vetterów, Dubois, Plage. Warto przypomnieć, że na przykład Vetterowie byli głównymi fundatorami szpitala i szkoły, funkcjonujących po dziś dzień (to znaczy obecnego szpitala przy ul. Staszica i Obecnego Zespołu Szkół Ekonomicznych przy ul. Bernardyńskiej)<sup>2</sup>.

Rodziny ewangelickie należały do fundatorów i organizatorów szkół, w których oprócz ogólnego wykształcenia uczniowie mieli możliwość nauki zawodu. Bardzo często szkoły ewangelickie były jedynymi na znacznym obszarze.

Wielu lubelskich ewangelików otrzymało odznakę „Za walkę o szkołę polską” oraz najwyższe odznaczenia państwowe, między innymi wieloletni proboszcz (1888-1939) i późniejszy zwierzchnik diecezji lubelskiej ksiądz doktor Aleksander Schoeneich oraz Bronisława Jadwiga Vetterowa.

W ewangelickiej społeczności zapisały się na stałe nazwiska tak znane jak: Adam Suchodolski, Fryderyk Wilhelm Hermson (dziedzic Cechówki), Jan Dawid Heisler, Jerzy Fritsch, Jan Barański, Krzysztof Korn, Jan Piaskowski.

### **Nie tylko dzwony**

Wnętrze kościoła odznacza się znakomitą akustyką. Dlatego też parafia udostępnia – nie biorąc udziału w zyskach – kościół każdemu, kto chciałby zorganizować w nim koncert bądź inne przedsięwzięcie kulturalne. Przykładowo w październiku 1996 roku w ramach Lubelskiego Festiwalu „Muzyka w Zabytkach Lublina” odbył się tu koncert wiolonczelowy Adama Klocka. Nad drugą połowę października bieżącego roku planowany jest przyjazd alternatywnego teatru „Jestem” z Warszawy z przedstawieniem o Marcinie Lutrze „Heretyk”.

Jan Piaskowski, główny fundator kościoła, ufundował w roku 1819 również organy, które funkcjonowały z powodzeniem prawie sto lat. Dopiero w 1912 roku zostały wymienione na nowe firmy E. F. Walcker, i te służą kościołowi do dziś.

W wysokiej wieży kościoła zawieszono trzy dzwony. Dwa z nich zostały ufundowane przez

---

<sup>2</sup> Zainteresowani działalnością rodzin Vetterów i Kraussów znajdą więcej informacji na ten temat w 29 numerze „Na przykład” (wrzesień '95).

Pawła i Zofię z Suchodolskich ze Stryjna – Stryjeńskich w 1784 roku, a jeden przez Buchwalda w roku 1790. W czasie I wojny światowej świątynia została zdewastowana przez zaborców. Wówczas – w 1915 roku – dzwony wywieziono w głąb Rosji. Powróciły one szczęśliwie na wieżę kościoła – rozpoznane dzięki napisom – dopiero w roku 1923.

### **Czas niepokoju**

W 20-leciu międzywojennym parafia przeżywała okres świetności. Powołana została nawet diecezja z dotychczasowym proboszczem na czele.

W 1939 roku wraz z wybuchem II wojny światowej rozpoczął się najgorszy czas w dziejach Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Lublinie. Aresztowano duchownych i wielu parafian.

Po napaści hitlerowskiej na Polskę ksiądz biskup doktor Juliusz Bursche, od 1904 roku zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce, wygłosił orędzie do narodu polskiego potępiające agresję. 6 września ksiądz Bursche wraz z rządem polskim opuścił Warszawę, nie skorzystał jednak z możliwości wyjazdu do Francji. Pozostał w lubelskiej parafii i stąd prowadził działalność duszpasterską. W niedzielę 3 października, bezpośrednio po odprawionym przez siebie nabożeństwie został na felernie plebani aresztowany przez gestapo. Przewieziono go do Radomia, a następnie do centrali gestapo w Berlinie. Uznano go za szczególnie niebezpiecznego dla Rzeszy, zarzucano mu między innymi zdradę narodu niemieckiego, polonizację Kościoła ewangelickiego w Polsce, udział w międzynarodowym ruchu ekumenicznym. W lutym 1940 roku ksiądz Bursche został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg. Podaje się, że zmarł 20 lutego 1942 roku.

Parafia ewangelicko-augsburska w Lublinie przestała praktycznie istnieć. W czasie wojny zniszczeniu uległy zabudowania parafialne, także kościół. Od 1939 do 22 lipca 1944 roku funkcję duszpasterza pełnił delegowany przez okupanta ksiądz Gerard Richter. W trakcie wycofywania się Niemców z Lublina z kościoła zginęły wszystkie XVIII-wieczne naczynia komunijne z polskimi napisami. Z kompletu pięknie haftowanych zastaw ołtarzowych (przedstawiających obrazy odpowiadające poszczególnym świętym) zachowała się tylko jedna – Przemienienie Pańskie, obecnie stale eksponowana na ołtarzu. Zniknęła cała dokumentacja w języku polskim – kartoteka, a przede wszystkim królewski edykt z 25 sierpnia 1784 roku.

Po wojnie Lublin traktowany był jako filiał podległy pod Radom, nie posiadał własnego duszpasterstwa. Dopiero w październiku 1995 roku do lubelskiej plebani wprowadził się nowy pastor – ksiądz Roman Pracki.

## **Non omnis moriar**

W bezpośrednim otoczeniu kościoła znajduje się cmentarz – a raczej jego resztki. Pozostałe nagrobki – na skutek naturalnego niszczenia i ustawicznej profanacji – są w tragicznym stanie, reszta – czy celem remontu, czy konserwacji – pozanikała. Na tym cmentarzu pochowani zostali pierwsi (od 1795) pastorowie parafii pod wezwaniem kościoła Świętej Trójcy. Znalazło na nim miejsce wiecznego spoczynku wielu wybitnych obywateli lubelskich – między innymi fundator świątyni, zmarły w 1831 roku Jan Piastowski. Część płyt nagrobnych udało się w porę przenieść na cmentarz ewangelicki przy ulicy Lipowej – tam czekają na lepsze czasy, kiedy to powrócą na uporządkowany już cmentarz przykościelny. Kiedy to nastąpi – na razie nie wiadomo. Do parafii należy jedynie sam budynek kościoła. Teren przyległy, a więc i cmentarz, jest własnością miasta Lublina.

„Na przełomie lat 60. i 70. zostaliśmy wywłaszczeni z kwartału, gdzie obecnie wybudowana jest stacja krwiodawstwa i Lubelski Automobilklub – mówi ksiądz Roman Pracki. – To nie stanowi problemu, ponieważ teren służy miastu. Zostaliśmy oprócz tego jednak wywłaszczeni z całego kwartału przy kościele. Za zgodą parafii został on przejęty przez państwo w celu utrzymania porządku”. Skutki tego porządku widoczne są gołym okiem. Parafianie starają się obecnie o odzyskanie tego terenu. Priorytetową sprawą jest doprowadzenie do porządku cmentarza. Jest to jeden z niewielu w kraju zabytkowych cmentarzy przykościelnych zachowanych w centrum miasta. Wniosek trafił na razie do komisji regulacyjnej ds. rewindykacji mienia przejmowanego przez skarb państwa.

Póki co, parafia nie ma skąd czerpać środków na prace renowacyjne – poza niewielkimi kwotami pochodzącymi z międzyparafialnego funduszu. Niewielkimi, bo są w Polsce kościoły w jeszcze gorszej sytuacji. Tymczasem o ratunek wołają nie tylko wiekowe nagrobki. Konieczny jest gruntowny remont budynku. W pierwszej kolejności niezbędne są prace remontowe w obrębie dachu i wieży. Drewniany strop dzwonnicy jest w tragicznym stanie.

## **Zamiast zakończenia**

W 1922 roku kościół ewangelicko-augsburski w Lublinie został wpisany do rejestru zabytków. Podobnie do rejestru zabytków zaliczono wiele nagrobków znajdujących się na cmentarzu przy kościele.

**Emilia Kusyk**

P.S. Dziękuję księdzu Romanowi Prackiemu za pomoc w realizacji materiału.